Nr. 292 Kraków, czwartek 20 grudnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem ... h

Delegaci austryaccy jadą do Petersburga.

Kwestya przywrócenia komunikacyi handlowej i pocztowej z Rosyą. — Posiedzenie Rady gospodarczej.

Osobliwy komentarz.

W innem miejscu podajemy fakt satysfakcyi, udzielonej przez hr. Lerchenfelda sędziemu Rosińskiemu. Tu chcieliśmy słów parę poświęcić wstępnemu artykułowi „Czasu" z daty wtorkowej — poświęconemu konfliktowi z owym sędzią.

„Czas" bagatelizuje całą sprawę; nie chce widzieć tu naruszenia nietykalności sądu; widzi natomiast rzecz, nieistniejącą w tym wypadku: **spór o kompetencyę**; sprawę, mogącą wedle jego wyjaśnienia powstawać od wypadku do wypadku tam, gdzie z natury rzeczy działają równolegle dwie władze. A więc tylko trochę wzajemnej wyrozumiałości — i spory takie dadzą się uniknąć...

Na tem stanowisku nie utrzymały się nawet okupacyjne władze niemieckie, bo akt **przeprosin**, dokonany przez **wysokiego funkcyonaryusza okupacyjnego**, świadczy, że uznały one, iż **bezsporne** zaszedł tu ze strony niemieckiej czyn, wymagający podobnie uroczystej formy odwołania.

Spór o kompetencyę, gdy chodzi o ukrócenie takich, w dzisiejszej chwili groźnych dla społeczeństwa szkodników, jak spekulanci żywnościowi, mógłby istnieć wówczas, gdyby jakieś niemieckie organy śledcze wchodziły w drogę polskiemu urzędowi i nie czekając na jego decyzye, aresztowały spekulantów, łamiących ustawy... Wówczas możnaby użalać się na niedostateczne rozgraniczenia funkcyj i żądać wyraźnego postawienia sprawy, co — pomimo przekazania sądownictwa Polsce, w zakres którego wkluczone zostały i sądy śledcze — zatrzymują przy sobie okupanci?

Ale tu stan faktyczny był taki, że spekulantów, naruszających ustawę wypuszczono, a sędziego, strzegącego tejże, aresztowano.

Trzeba bardzo rozmiękczonej logiki, ażeby to nazwać tak miękko: „sporem o kompetencyę"...

Zbagatelizowawszy sam fakt — „Czas" dziwi się, iż rząd polski przesadnie go wziął do serca: „Rząd polski — pisze — odpowiedział na to protestem, a jak wieść niesie, także postawieniem kwestyi gabinetowej, a tak z drobnego sporu o kompetencyę wyrosła sprawa polityczna pierwszorzędnej wagi."

Do **stawiania sprawy gabinetowej** — dodaje „Czas" — nie było zdaniem naszem, dostatecznej podstawy, ale przyznać musimy, że rząd państwa „niepodległego", któryby uginał się milcząco pod takimi rozkazami, utraciłby **znaczenie** w społeczeństwie, a państwo tak traktowane **znaczenie** „państwa."

Pominąwszy to, iż druga część powyższego mętnego ustępu przeczy pierwszej — tem dobitniej, iż ironiczne cudzysłowy są przez nas przejęte z tekstu „Czasu", zatrzymamy się nad pierwszą połową tego cytatu, gdyż ona odpowiada założeniu artykułu, gdyż dla uspokojenia rządu p. Kucharzewskiego tak właśnie niewinnie scharakteryzowano sprawę Rosińskiego.

„Czas" chciałby, widocznie, ażeby nowy rząd polski trzymał się wzorów byłej T. Rady Stanu, która zdobyła się raz tylko na czyn energii — przeciw interesom polskim i rozbiła legiony, a wobec władz okupacyjnych liczyła tylko na memoryały i prośby.

Sam ze swojej strony **zaś** pisze długi wywód, mający przekonać Niemców, że im zależeć powinno na zjednaniu sobie życzliwości opinii polskiej.

Wywody „Czasu" może nawet powędrują do Niemiec jako opakowanie jakiej przesyłki żywnościowej z Galicyi, ale — skutek doraźny odniosła ta metoda, którą on odradzał, metoda nieponiżania siebie i nieponmiejszania spraw zasadniczych — i hr. Lerchenfeld przepraszał.

Z miejskiej Rady gospodarczej.

Kwestya rzeźni miejskiej. — Mąka krajowa wystarcza do końca lutego. — Rekwiruje się u chłopów, oszczędza się wielkich właścicieli. Dodatkowe racye cukru. — Gmina a ryby na święta. — Niema mleka. — Sprawa węglowa.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego odbyło się posiedzenie miejskiej Komisyi aprowizacyjnej i miejskiej rady gospodarczej. — Nadradca Zawadzki zdawał sprawozdanie z stanu rzeźni miejskiej, **która nie może nawet w przybliżeniu** pokryć zapotrzebowania ludności, wobec małego przydziału, zwłaszcza świń, przez wojenną centralę. Tłuszczów w Krakowie nie można kupić, są natomiast na prowincyi, gdzie wobec braku kontroli sprzedają rzeźnicy, masarze i pokątni handlarze po cenach dochodzących do **30 K za 1 kg. tłuszczu**. W Krakowie takich cen żądać nie mogą.

Radca Wielgus oświadcza, że można zakupić pewną ilość świń w powiatach nie objętych przez centrale, po cenach znacznie wyższych, ale i towar musi być droższy.

Tow. Englisch zwraca uwagę, że w masarniach krakowskich odmawia się sprzedaży wędlin publiczności, a równocześnie pakuje się po kilkadziesiąt kg. żołnierzom i konduktorom, którzy towar masami wywożą.

Radca Bialik broni „uciśnionych" masarzy.

Wiceprezydent Rolle zdaje sprawozdanie z konferencyi delegatów Rady gospodarczej i prezydyum magistratu w namiestnictwie u p. Lamezana. Na najbliższe dnie jest pokrycie na mąkę chlebową, **4—6 wagonów mąki pszennej dla katolickiej ludności na święta** jest również zapewnione. Ludność żydowska mąki nie dostanie.

Zrobimy tu nast. uwagę. Mąka przydzielona jest rezultatem rekwizycyi, którą zapowiedział p. namiestnik Huyn. **Rekwiruje się przeważnie u chłopów, wielcy właściciele nie są rekwizycyami dotknięci.** Fakt, że na czele rządu krajowego i starostw stoją ludzie „dobrze urodzeni", przeważnie skoligaceni z wielkimi agraryuszami, mówi sam za siebie. Ludność głoduje, a pszenicę sprzedają do 800 K za cetnar.

Hr. Lamezan nie zgodził się na wydanie ludności mąki na czas, kiedy chleba nie było. Zapasy krajowe tylko starczą do końca lutego.

W dyskusyi przemawiało kilku mowców, dając wyraz przekonaniu, że na posłów przyszła kolej bronić ludność przed śmiercią głodową. Galicya musi być traktowana na równi z innymi krajami i przydział dla Galicyi należy zdobyć.

Jeden z członków Rady interpelował w sprawie **rewizyi na rogatkach** i wezwał prezydium, żeby nie pozwoliło na swojem terytoryum buszować wysłannikom namiestnictwa. Zabiera się ludności wiejskiej minimalne ilości drożdży, cukru i temi szykanami wypędza się tych jedynych dostawców ludności miejskiej.

Tow. Kłuszyńska zapytuje prezydyum, kiedy ludność otrzyma ¼ kg. cukru na głowę za listopad bezprawnie zabrane przez obcięcie kart. Nie można mówić o braku cukru, co zresztą dobitnie wyjaśnił na zjeździe miast dyrektor żywnościowy p. Raczyński z Wiednia.

P. nadradca Zawiejski stara się te sprawę wyjaśnić. Z wyjaśnienia jednak wyszło, że ludność tego cukru **nie dostanie**! (Do tej sprawy jeszcze wrócimy).

Tow. Kłuszyńska zwraca się do prezydyum z żądaniem, żeby sprzedaż ryb uregulowano. — Należy wyznaczyć więcej miejsc sprzedaży, chociażby nawet w sklepach miejskich, żeby ludność nie musiała staczać walk i narażać się na opiekę nie bardzo delikatnych policyantów.

Wiceprezydent Sare wyjaśnia, że gminie udało się zdobyć **zaledwie 2000 kg. ryb** i tą jeszcze nie jest zupełnie pewne, czy nadejdą.

Najobszerniej była omawiana **sprawa węgla**. Według relacyi nadradcy dra Sikorskiego, **16 tysięcy rodzin nie ma wcale węgla** (nawet na ugotowanie strawy). Tym ludziom należy natychmiast pomódz. Do tego zmierza akcya bonowa, żeby ludności najuboższej zapewnić po cetnarze człowym na tydzień po zniżonej cenie. Grosiści oświadczyli gotowość współdziałania z gminą.

P. Holcksa w bardzo ostrych słowach krytykuje praktyki centrali węglowej. Proteguje się ludzi nie mających z handlem żadnej łączności. Bracia Tercyarze i pewna, znana w Krakowie, pani, mogli z centrali węglowej dostać każdą ilość węgla, którą dostarczono zamożnej ludności furami. Są w Krakowie ludzie, **mający zapasy węgla na dwa lata** dzięki temu systemowi protekcyjnemu. (Pani, o której wyżej wspomniano, sprzedawała węgiel po bardzo wysokich cenach). — Uprawnionym do rozdziału węgla powinien być tylko magistrat.

Wiceprezydent Rolle wyjaśnia, że od maja magistrat uzyskał prawo rozdziału, jednak węgla nie było, albo w bardzo małych ilościach.

Radca Kosobudzki stwierdza, że na konferencyi w namiestnictwie oświadczył hr. Lamezan, **że wyłącznie magistratowi przysługuje prawo rozdziału węgla i tego trzeba się trzymać.** —

Wiceprezydent Sare stwierdza, że mimo wszystkich oświadczeń namiestnictwa, magistrat nie wie, ile węgla przyszło do Krakowa i kto go dostał. Tu jest źródło niedomagań i musi być usunięte. P. nadkomisarz Łoputa, który jest referentem węglowym w namiestnictwie, daje ważne wyjaśnienia, z których wnioskować należy, że ludność uboga trochę węgla dostanie. Na ogół jednak, **sprawa węgla stoi bardzo źle.** W miastach galicyjskich zamyka się już nie tylko szkoły, ale sądy chwilowo zawieszają czynności z powodu braku opału!

Równocześnie z posiedzeniem Rady gospodarczej obradowali handlarze węgla — grosiści i drobni sprzedawcy chcieli uzyskać podwyżkę cen.

P. nadradca Sikorski przedłożył sprawozdanie z akcyi bonowej od września do listopada włącznie wydano na chleb, jaja, mięso, kartofle, obiady i kolacye we wszystkich typach kuchni wojen. **6 milionów 433 bonów**, na kwotę **4 miliony 138 tysięcy 98 koron.**

Tow. Englisch nawiązując do przemówienia p. dr Landaua w sprawie **mleka**, który skarży się, iż w XXII dzielnicy Krakowa wcale mleka kupić nie można, zapytuje, kto wykonuje kontrolę nad **rozdziałem mleka** w mleczarni miejskiej. — (Wobec licznych skarg należy żądać przedłożenia imiennego spisu odbiorców na następne posiedzenie Rady gospod. Przyp. Red.).

Obecnie akcyę bonową rozszerza się na węgiel. Z sprawozdania p. dra Sikorskiego widzimy, że opiece nad dziatwą szkolną, tak szkół ludowych, jak i średnich i różnych ochronek poświęcono dużo uwagi. Wydano bowiem dla dziatwy śniadań 315.711 po 40 h, chlebów, bonów 254.858, wartości 185.456 K, dla szkół średnich i ochronek 5500 kg., 835 kg. cukru i 10.000 gotówką. Razem wydano dla młodzieży 312.644 K.

Komisarz rządowy niemiecki przeprasza.

W sprawie sędziego Rosińskiego nastąpiła nowa faza: Władze niemieckie pojęły, że rozgłos tej sprawy wypaść musi dla nich bardzo niekor-

rzystnie — i że rozgłos ten zostałby jeszcze podsycony zapowiedzianą dymisyą ministra sprawiedliwości Bukowieckiego.

Zarządzono tedy zwrot: kroki, wymierzone przeciwko sędziemu Rosińskiemu zostały wstrzymane; nadto niemiecki komisarz rządowy hr. **Lerchenfeld oficyalnie przeprosił sędziego Rosińskiego.**

Sędziemu Rosińskiemu, jako reprezentantowi instytucyi, notabene tak nie znoszącej aktów przymusu lub co gorzej, gwałtu, jak sąd — daną została tą drogą jakaś satysfakcya.

Pozostaje jeszcze danie satysfakcyi sprawiedliwości, a to mianowicie: wznowienie wszczętych przezeń dochodzeń przeciwko **spekulantom**, którzy naruszyli ustawy.

Pozatem dotychczas nie zostało ściśle wyjaśnione w prasie, kto dopuścił się był bezprawnego aresztowania, za które hr. Lerchenfeld przeprosał. Temi przeprosinami został ów czynnik — względnie osobistość, wprawdzie zdezuwuowaną, ale dla uniknięcia na przyszłość podobnych scysyj i dla zupełności satysfakcyi winno się spodziewać, że zostanie odwołaną na inne stanowisko.

Bolszewicy u władzy.

Zdecydowana polityka. — Blankistowskie metody. — Wątpliwości w kołach bolszewików. — Secesye. — Sprawa konstytuanty.

Rząd Lenina-Trockiego prowadzi z całą bezwzględnością swoją politykę. Silną rękę czuje się wszędzie. Odczuła ją niejednokrotnie koalicya. odczuli ją ambasadorzy w Petersburgu; czujemy ją w energicznem prowadzeniu pertraktacyj pokojowych, w rozbrajaniu opuszczających front wojsk, w zorganizowaniu dostawy środków spożywczych dla Petersburga i Moskwy; ostatnio — w stanowczem zachowaniu się wobec republiki ukraińskiej, która pono popierała Kaledina.

Anarchia w stosunkach rosyjskich z natury rzeczy wymaga silnej dłoni. W tem tkwi to usprawiedliwienie, które znajdują zwolennicy bolszewickiej metody dla wielu kroków rządu bolszewickiego wzbudzających wątpliwości z punktu widzenia demokracyi. W leninizmie zawsze tkwiły pierwiastki blankistowskie, to stanowi jego słabość, ale i — siłę...

Jednakowoż bezwzględna metoda bolszewików nie znajduje zgodnej przychylnej oceny nawet we własnym obozie. Część bolszewików żąda koalicyi wszystkich żywiołów socyalistycznych — objawów konkretnych niezadowolenia w bolszewickim obozie nie brak. Oto n. p. już 17 listopada ustępują z rządu komisarze ludowi Nogin, Rykow, Teodorowicz, Riazanow, Arbuzow i inni, ogłaszając d e k l a r a c y ę, w której oświadczają, iż koniecznym jest rząd socyalistyczny, składający się ze wszystkich partyj sowieta; na tej bowiem drodze, po której kroczą bolszewicy, utrzymanie się rządu bolszewickiego jest możliwe tylko w drodze **teroru politycznego**; taki zaś teror prowadzi do wprowadzenia nieodpowiedzialnego rządu, ruiny kraju i rewolucyi.

Jednocześnie z centr. komitetu bolszewików występują najbliżsi współpracownicy Lenina Kamieniew i Zinowjew (oraz grupa innych) oświadczając, że politykę kierowniczej grupy centr. komitetu uważają za zgubną. Mamy jeszcze trzecią deklaracyę przed sobą — jednego z najbliższych kolegów Trockiego z jego paryskich czasów. — Powiada w tej deklaracyi autor jej Łozowskij: **„Nie mogę milczeć w imieniu dyscypliny partyjnej, gdy widzę niszczenie odmiennie myślącej prasy, rewizye, dowolne aresztowania, gdy jeden z komisarzy ludowych grozi strejkującym urzędnikom, że ich wyśle na front, gdy wydawane są fantastyczne rozkazy w sprawie sądów wyjątkowych etc."**

Jak widzimy, nawet **wpływowe koła bolszewickie energicznie protestowały przeciwko blankistowskiej metodzie Lenina-Trockiego.** Było to przed miesiącem. Metoda ta — mimo wszystko — miała tę dobrą stronę, że pozwoliła doprowadzić do końca rozejm broni, wdrożyć rokowania pokojowe, przeprowadzić reformę agrarną etc.

Z ostatnich tygodni nic nie słyszymy o jakichkolwiek protestach w bolszewickim obozie. Wybory do konstytuanty niemal zmiotły mienszewików z widowni. Kontrrewolucya Kaledina wobec zdecydowanej postawy bolszewików także na razie — jak się zdaje — nie będzie miała powodzenia w najbliższym czasie.

Zachowanie się dotychczasowe bolszewików wobec konstytuanty (patrz niżej oświadczenie Trockiego etc.) świadczy, że nawet konstytuanta nie wstrzyma bolszewików przed dalszymi konsekwencyami dotychczasowej taktyki.

Trockij o konstytuancie. — Wykluczenie kadetów?

Trockij oświadczył jednemu ze szwedzkich dziennikarzy między innemi co następuje:

Warunki rozejmu przedłożymy konstytuancie. Nie można jej było dotychczas zagaić, ponieważ niektóre reakcyjne komitety wyborcze, które nie trzymały się zarządzeń dotyczących przeprowadzenia wyborów, musiano wyłączyć, a przez to **wykluczono także 35 kadetów, którzy popierali ruch buntowniczy przeciw nowemu rządowi. Tych 35 posłów będzie wykluczonych z konstytuanty na cały czas wojny domowej.** Według konstytucyi naszej nie jest ta rzecz wprawdzie w porządku, ale rewolucya jak wiadomo, daje sobie sama ustawy. Przypominam panu tylko konwent francuski.

Konflikt rządu bolszewickiego z radą ukraińską.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Rosyjski rząd rewolucyjny z uwagi na to, iż Rada ukraińska **pozwoliła sobie na rozbrojenie wojsk Sowietu, stojących na Ukrainie i na popieranie ruchawki kontrrewolucyjnej Kaledina,** wystosował do Rady Ukr. ultimatum, zawierające szereg odpowiednich pytań. Jeżeli do 48 godzin nie będzie dana zadowalająca odpowiedź, to **rada pełnomocników ludowych będzie uważała, że Rada Ukrainy stoi otwarcie na stopie wojennej z władzą sowietów w Rosyi i Ukrainie.**

Bolszewicy u króla rumuńskiego.

Z Jass donoszą: Jassy znajdują się w rękach silnego oddziału wojsk rosyjskich. Delegaci bolszewików wtargnęli siłą do mieszkania króla Ferdynanda i zażądali od niego, aby ogłosił ogólną amnestyę i oddał władzę w ręce ludu w przeciwnym bowiem razie lud rumuński przy pomocy nowych braci rosyjskich sam zagarnie całą władzę w swoje ręce.

Sprawa pokoju.

Wolność żeglugi na Czarnem morzu.

„N. Fr. Presse" pisze: **Ważnem jest postanowienie rozejmu, uznające wolność żeglugi na morzu Czarnem i rzekach. Wkrótce okaże się, o ile mocarstwa centralne zdołają drogami wodnemi zwiększyć swoje zapasy żywności.**

Podróż delegatów ministerstw austryackich do Petersburga. — Sprawa jeńców. — Kwestya podjęcia komunikacyi pocztowej.

Wiedeń. BK. Przy sposobności zawarcia rozejmu w Brześciu Litewskim ułożono między Austro-Węgrami, Niemcami, Bułgaryą i Turcyą a Rosyą, **że należy jak najszybciej przystąpić do uregulowania wymiany z obu stron jeńców cywilnych i jeńców wojennych inwalidów drogą przez** front, oraz **że bezzwłocznie należy przystąpić do polepszenia doli jeńców wojennych po obu stronach i że należy także zawrzeć tymczasową umowę celem ponownego podjęcia komunikacyi pocztowej i handlowej** w ramach zakreślonych przez rozejm.

Celem ułożenia szczegółów w tych sprawach ma się zejść w Petersburgu jaknajprędzej mieszana komisya, złożona z przedstawicieli wszystkich stron. **We środę 19 b. m. udają się do Petersburga dla dokonania tych układów przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, c. i k. wojny, c. i k. naczelnej komendy armii, c. i k. centralnego kierownictwa transportów, obu ministerstw spraw wewnętrznych i obu zarządów pocztowych, wreszcie obu towarzystw Czerwonego Krzyża.**

Misyę tę prowadzi delegat c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych generalny konsul Hempel.

Hr. Czernin w Brześciu.

Wiedeń. BK. Jako pełnomocnik Austro-Węgier przy rokowaniach pokojowych, mających się odbywać w Brześciu Litewskim, będzie czynny osobiście minister spraw zagranicznych. **Hr Czernin wyjedzie do Brześcia we środę dnia 19 b. m.** W jego towarzystwie uda się tamże szef sekcyi w min. spraw zagr. dr Gratz, nadzwyczajni posłowie i upoważnieni ministrowie bar. Mittag i dr Wiesner, radcy legacyjni bar. Andrian i hr. Colloredo, wreszcie sekretarz legacyjny bar. Gautsch.

Koalicya ma ogłosić swoje cele wojenne.

„Allgemeene Hendelsblad" donosi z Londynu: We środę, 19 b. m., odbędzie się w Izbie gmin debata o celach wojennych. **Wiele czynników zwróciło się do rządu angielskiego z energicznem żądaniem, aby ogłosił cele wojenne. Opinia publiczna St. Zjedn. jest również, jak słychać za jasnem sformułowaniem celów wojennych koalicyi. Spodziewają się, że Lloyd Geoge albo Balfour dadzą pod tym względem oświadczenia.** Partya robotnicza żąda prawie jednomyślnie rewizyi celów wojennych i ogłoszenia ich.

Sprawa anulowania pożyczek zagranicznych.

„Telegraaf" podaje doniesienie „Timesa" z Petersburga, że komisarze ludowi zamierzają zanulować zagraniczne pożyczki w Rosyi w chwili, kiedy stanie się rzeczą pewną, że koalicya wzbrania się wziąć udział w rokowaniach pokojowych.

Nazim bej jedzie do Brześcia.

Turecki minister spraw zagranicznych Nazim bej i podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Reszad Hikmet bej przybyli do Berlina w przejeździe na rokowania pokojowe do Brześcia Litewskiego.

Skład konstytuanty. — Konwent? — Rozwiązanie konstytuanty?

Dnia 18 b. m. „Politiken" z Petersburga ogłasza wywiad z komisarzem ludowym dla spraw konstytuanty, Uryckim. Oświadczył on, że wynik wyborów nie jest jeszcze jasny. Oficyalnie jest obsadzonych tylko 237 mandatów, z czego mają bolszewiki 85 a 115 socyalni rewolucyoniści obu odcieni, z których jedna część należy do lewicy. Na stronnictwa stojące blisko socyalnych rewolucyonistów przypada 21 mandatów, na międzynarodowych menszewików 1, na kadetów 10, na sympatyków kadeckich 4 mandaty.

Konstytuanta będzie prawdopodobnie otwartą w bieżącym tygodniu. **Możliwe jest także, że prawe skrzydło zejdzie się samodzielnie, a lewica i komitet wykonawczy utworzą konwent. Również może się stać, że rząd rozwiąże konstytuantę. — Garnizon petersburski i rada robotnicza chcą zatrzymać władzę i nie oddawać jej konstytuancie. Z kadetów wybranych tylko nie wielu aresztowano.**

W kwestyi pokoju oświadczył Urycki, że obecnie od państw koalicyi i od robotników w tych państwach zależy, czy nastąpi powszechny pokój.

Podwyższenie prenumeraty.

Zmuszeni szalejącą drożyzną, w czwartym roku wojny podwyższamy z dniem 1 stycznia prenumeratę na nasze pismo z dwóch koron miesięcznie

na trzy korony miesięcznie.

W pojedynczej sprzedaży egzemplarz:

12 halerzy.

Wydawnictwo „Naprzodu".

KRONIKA.

Rada m. Krakowa odbędzie — jak donieśliśmy — posiedzenie 20 b. m. o godz. 5 po południu. Porządek obrad obejmuje między innemi podwyższenie opłat w rzezni miejskiej, taryfę kominiarską, jednorazowy dodatek drożyźniany dla funkcyonaryuszów gminnych, regulacyę ulic, wreszcie kilka drobnych spraw osobistych.

O mąkę na święta dla Krakowa. Od dziś rozpoczynają sklepy miejskie wydawanie mąki na drugą połowę przypadających na bieżący okres dwutygodniowy kart mącznych. W przeszłym tygodniu otrzymała ludność w sklepach miejskich na te karty pęcak, a poprzednio nie zupełnie 1 tamte karty przepadły. Obecnie więc wydawana mąka nie jest żadną restytucyą za ubiegłe bezmączne tygodnie i stanowi tylko, pierwsze wydawane po szeregu tygodni, zwykłe należne ludności racye mąki.

Chcąc zapewnić dla ludności Krakowa mąkę na święta, należałoby już obecnie rozpocząć wydawanie mąki białej za pierwszy tydzień okresu przyszłego, ponieważ we wigilię, oraz w dwa dni świąt Bożego Narodzenia, mąka oczywiście wydawana nie będzie.

Zgon rektora Brudzińskiego. Z Warszawy nadchodzi wiadomość o śmierci przedwczesnej pierwszego rektora wznowionego uniwersytetu polskiego, dr Brudzińskiego.

Energiczny organizator szpitalnictwa dziecięcego — upatrzony został na organizatora dźwigającej się nanowo polskiej wszechnicy. Stał się jej pierwszym kierownikiem. Był też pierwszym przewodniczącym stołecznej Rady miejskiej.

Dr Brudziński w ściślejszem życiu politycznem — w ramach jakiegoś stronnictwa — udziału nie brał, lecz powoływany był do czynności reprezentacyjnych, jak n. p. uczestnictwo w delegacyi do Berlina i Wiednia, które poprzedziło akt 5 listopada.

W toku swych przygotowań naukowych dr Brudzinski przebywał i w Krakowie jako asystent przy katedrze pedyatryi na uniwersytecie Jagiellońskim.

W krótkim odstępie czasu traci Warszawa pierwszego rektora uniwersytetu w osobie dr Brudzińskiego i pierwszego rektora politechniki w osobie niedawno zmarłego prof. Stanisława Patschkego.

Dla odradzającego się wyższego szkolnictwa polskiego są to ciężkie ciosy.

Z Izby posłów. Udział ludów w rokowaniach pokojowych.

Wniosek o nagłe obrady przyjęto! — Mowy Stanka i Petruszewicza. — Waldner przeciwko słowiańskim propozycyom. — Ufność prof. Jaworskiego.

Wiedeń, 18 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu po przydzieleniu ustawy cłowej, jako też sprawozdania deputacyi kwotowej komisyi ugodowej, oraz po przemówieniu ministra hr. Toggenburga, reagującego na ataki, podniesione 13 listopada przez posła Stribrnego przeciwko praskiej Dyrekcyi policyi, odczytano

nagłe zapytania:

1) posłów: Stanka, Koroszeca i tow. oraz Petruszewicza żądanie w sprawie wyboru przedstawicieli ludowych, którzyby wzięli udział w rokowaniach pokojowych z Rosyą i w sprawie ewentualnych układów co do komunikacyi handlowej z Rosyą;

2) posłów Adlera, Seitza i tow. w sprawie przeprowadzenia zasady „bez aneksyi i kontrybucyi" przy rokowaniach pokojowych i w sprawie pośrednictwa rosyjskiego narodu celem podania projektu ogólnego pokoju do wiadomości nieprzyjacielskich państw.

P. Stanek proponuje imienne głosowanie. Wniosek ten przyjęto. (Żywe okrzyki p. Wolffa i odpowiedzi posłów czeskich i socyalnych demokratów.)

P. Witt: „Wolff upił się!"

Prezydent przywołuje p. Witta do porządku. (Hałas.)

Wniosek nagłych obrad nad odczytanemi zapytaniami zostaje przyjęty w imiennem głosowaniu 140 przeciw 131 głosom.

Debata nad zapytaniami nagłemi.

Pierwszy z mówców p. Stanek w języku czeskim oświadcza, że jedynie rokowania ludu z ludem, a nie rokowania między przedstawicielami ludów z jednej strony, a przedstawicielami biurokracyi z drugiej strony, mogą sprowadzić rzeczywisty pokój.

Ażeby otrzymać rzeczywiście trwały, t. zw. pokój ludów, ludy Austryi muszą być dopuszczone do głosu przy rokowaniach pokojowych. Niemiecko-węgierscy panowie, którzy stoją na czele, nie są powołani do zawierania pokoju w imieniu państwa i ludów, które monarchię ugruntowały i broniły.

P. Petruszewicz wskazuje na to, że hr. Czernin podczas ostatniej konferencyi w Berlinie postawił wniosek w imieniu monarchii przyłączenia całej Galicyi do przyszłego Królestwa Polskiego i że otrzymał on w tej sprawie zgodę czynników miarodajnych w Niemczech. Naród ukraiński nie może zgodzić się na takie rozwiązanie polskiej sprawy (oklaski u Ukraińców). Musimy w dalszym ciągu stać przy żądaniu, ażeby powołani przedstawiciele poszczególnych ludów wzięli udział w rokowaniach pokojowych.

P. Waldner zwraca się jak najbardziej energicznie w imieniu Niemców przeciwko żądaniu wysłania narodowych przedstawicieli do rokowań pokojowych.

Mowa posła Jaworskiego. — „Polacy mają powód do ufności."

Następnie zabrał głos poseł Jaworski, który oświadczył, że słowa niemieckiego kanclerza państwa z dnia 29 listopada, tyczące się Polski, Litwy i Kurlandyi, jakoteż ustępy expose ministra spraw zagranicznych, tyczące się spraw państwa polskiego, obudziły w polskich krajach żywe echo. Słowa min. spraw zagr. dowodzą, że hr. Czernin potrafił w pełni zrozumieć historyczne znaczenie sprawy polskiej. Nic dziwnego, że Polacy przywiązują do każdego słowa znaczenie i z każdem słowem się liczą. Polacy mają powód do ufności.

Niemiecki kanclerz rzekł, że wiadomości, według których sprawę polską ma się rozwiązać w duchu austro-polskim, wyprzedzają fakta. Jeżeli kanclerz niemiecki państwo polskie, wobec którego państwa centralne przez swoje manifesty zaciągnęły obowiązki, stawia na równi z Litwą i Kurlandyą, wobec których państwa centralne nie przyjęły żadnych zobowiązań, to stało się to z pewnością tylko po to, aby te kraje przez postawienie ich w jednym rzędzie z Polakami podniesć do tej wyżyny niepodległości, którą polskiemu państwu przyznano przez wspomniane manifesty.

Mowca domagał się następnie, aby tym legionistom, którzy wystąpili z legionów i tym, którzy przebywają w obozach jeńców, pozwolono jak najrychlej na powrót do legionów pod warunkami, które za zgodą narodu ułożyło Koło polskie.

Według mowcy polskie państwo musi być flankową osłoną wału, jaki stanowi Austrya przeciw rosyjskim zapędom imperyalistycznym.

Mowca omawia przytem kwestyę litewską i żąda uwzględnienia polskiego czynnika, który na Litwie stoi najwyżej pod względem kulturalnym i gospodarczym. Podkreśla następnie konieczność, by państwo polskie otrzymało dostęp do morza.

Kadlczak zaznacza, że zanosi się na to, iż wojna, która rozpoczęła się bez zapytania ludów Austryi, tak samo też się skończy. Zbija twierdzenie, jakoby Czesi przeszkadzali przygotowaniom do pokoju.

Posiedzenie przerwano.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu przy odczytywaniu interpelacyj, jakoteż przy głosowaniu imiennem nad otwarciem dyskusyi przychodziło kilkakrotnie do burzliwych scen. Sprowokował je poseł Wolff swojemi okrzykami: „To głupstwo, które należy odrzucić a minie! Troszcie się lepiej o Masaryka i Kramarza!" Czesi z początku nie zwracali na to uwagi ale kiedy poseł Wolff prowokował dalej, zaczęli mu odpowiadać, a wkońcu rzucali na niego kawałkami cukru, co oczywiście wywołało burzę na ławach niemieckich radykalów. Wrzawa trwała około 10 minut.

Dr Seidler wczoraj jeszcze nie odpowiedział interpelantom. Przypuszczają, że uczyni to dzisiaj.

Czescy oficerowie na froncie południowym.

Interpelacya.

Kilku niemieckich posłów wniosło do ministra obrony krajowej zapytanie, następującej treści: Tuż przed rozpoczęciem ofenzywy październikowej nastąpił koło Carzano w dolinie Sugany gwałtowny atak Włochów, który o mało nie wywołał katastrofalnych skutków dla armii austryackiej. Stał tam na pozycyach batalion bośniacko-hercogowiński, wśród którego żołnierzy czeski nadporucznik rezerwowy, Pliszka i czterech innych czeskich oficerów rozdzieliło wódkę w takiej mierze, że w stanie oszołomienia dali się zaskoczyć atakowi Włochów i wybić prawie do nogi. Jeden tylko kapral zdołał się ocalić i uwiadomić sąsiednie oddziały, których szybka pomoc zdołała odwrócić niebezpieczeństwo i odeprzeć Włochów z wielkimi stratami. Atoli także straty po stronie austryackiej nie były małe. Ponadto Pliszka i towarzysze jego wydali Włochom mapy rozkładu stanowisk i bateryi i powiadomili ich o najdrobniejszych szczegółach. Nieudanie się ataku nawiodło Włochów na myśl zdrady rzekomo na rzecz Austryaków popełnionej przez czeskich oficerów, którzy też, mimo że zbiegli do włoskich linii, zostali przez Włochów ukarani śmiercią.

Podpisani domagają się od ministra bliższych szczegółów tego wypadku i odpowiednich zarządzeń dla uniknięcia na przyszłość podobnych wydarzeń.

Odbudowa kraju a administracya lasów rządowych.

Podczas gdy centrala dla odbudowy kraju walczy z olbrzymiemi trudnościami w nabyciu drzewa budulcowego, a ludność kraju marznie w nieogrzanych mieszkaniach doprowadzona do rozpaczy brakiem opału, sprzedaje c. k. dyrekcya lasów we Lwowie **kupcom spekulantom ogromne ilości budulcu i opału — po bardzo niskich cenach**, dając im sposobność do kolosalnych zysków [1]). Oto fakty:

W ciągu niespełna roku, bo od jesieni 1916 r. do dziś dnia sprzedano niejakiemu Seligowi Borakowi, handlarzowi drzewem i wielokrotnemu milionerowi w Stryju:

w rewirach Rachin i Turza Wielka loco stacya kolejki lasowej w Dolinie po 20 K za 1 m³	100.000 m³
w Suchodole i Łopiance przeszło na pniu w przecięciu po 12 K	25.000 „
w Tustanowicach 87.000 m³, co wyniesie napewno na pniu po 13.50 K (drzewa grubego i zdrowego z wyłączeniem zgniłek)	120.000 „
w Polanicy (koło Bolechowa) około na pniu w przecięciu po 13 K	5.000 „
w Lisowicach (koło Stryja) około na pniu w przecięciu po 12 K	50.000 „
opału bukowego w Polanicy około na pniu po 3 do 4.50 K	15.000 „
Razem sprzedano około budulcu miękkiego	300.000 m³
opału bukowego.	15.000 m³

Jakie sumy zarobił ten kupiec tylko na różnicy między ceną kupna a ceną targową wynika z następującego zestawienia:

1 m³ gotowego budulcu świerkowego lub jodłowego loco stacya kolejki Dolina wart jest 50 koron, więc na 100.000 m³ rezultuje na korzyść kupca różnica 3,000.000, ale że ma odbudować tartak, którego koszta wynoszą najwyżej 500.000 K, przeto zysk na różnicy w cenie wynosi	2,500.000 K
1 m³ budulcu miękkiego na pniu (t. j. w lesie bez wycięcia i zwózki) wart jest obecnie w całej Galicyi, gdzie jest dostęp do lasu otwarty zapomocą dróg i kolejek 25 koron S. Borak kupił na pniu i zapłacił w Suchodole i Łopiance 25.000 po 12 K, więc zysk	325.000 K
w Tustanowicach tuż pod bokiem wielkiego przemysłu naftowego, płacącego za materyały budowlane (na wieże i rygi) podwojne ceny targowe 120.000 m³ po 13 K 50 h, a z budową 3.5 km. długiej drogi, do której się zobowiązał (koszta najwyżej 300.000 koron) po przeciętnej cenie 16 K za 1 m³ na pniu, podczas gdy drzewo to warte jest 30 K, więc zysk	1,680.000 K
w Polanicy 5000 m³ po 13 K z zyskiem	60.000 K
w Lisowicach 50.000 m³ po 12 koron z zyskiem	600.000 K
Sprzedający stracił przeto, a kupiec zyskał na różnicy w cenie około	5,165.000 K

Nie zaszkodzi dodać, że S. Borak z tytułu dawniejszego kontraktu przejętego od bar. Poppera i jego następców ma jeszcze do pobrania od kamery w rewirach Rachin i Turza Wielka około 118.000 m³ po bajecznie niskiej cenie 9 K za 1 m³ budulcu i 3 K 80 h za 1 m³ opału miękkiego, pobieranego wraz z budulcem w całych sztukach t. j. po przeciętnej cenie siedm (7) K 30 h loco **stacya kolei las. Dolina!**

Ten dawniejszy kontrakt, na który kamera dostarczyć miała 277.000 m³, wygasnąć miał 30 czerwca 1918 r., ale za staraniem B. Boraka i dzięki poparciu hofrata Małaczyńskiego przedłużony został do końca 1924 r., z tą zmianą, że dodano jeszcze Borakowi 100.000 m³, jak to wyżej powiedziano, po 20 K za m³ loco Dolina.

W porównaniu do wartości targowej, straci przeto rząd na S. Boraku z tytułu dawnego kontraktu (118.000 m³) po 42 K 70 h na 1 m³ czyli daiszych 5,038.600 K.

Te cyfry mowią same za siebie; dają one w przybliżeniu wyobrażenie o szalonej protekcyi, jaką cieszy się S. Borak u obecnego kierownika dyrekcyi lasów rządowych, a zarazem uwidaczniają bajeczne wprost zyski — jakie dzięki bezwzględnemu poparciu — schować może do kieszeni jednostka **ze stratą dla rządu, a ze szkodą dla kraju.**

Gdyby takie większe sprzedaże przychodziły do skutku w drodze **wolnej konkurencyi**, przez rozpisanie licytacyi, to centrala dla odbudowy kraju miałaby możność konkurowania, a ceny jakieby rząd uzyskał, z pewnością odpowiadałyby istotnej względnie targowej wartości.

Ale sprzedaże na początku wymienione, zawarto po cichu z wyłączeniem wszelkiej konkurencyi z wolnej ręki nie zawiadamiając o tem centrali! Zaiste znamienny to objaw obecnych stosunków w dyrekcyi lasów rządowych

Takie trwonienie olbrzymich wartości i forytowanie poszczególnych kupców nie byłoby możli-

---

[1]) Piszemy „dyrekcya lasów we Lwowie" chociaż formalnie kontrakta zawiera ministerstwo rolnictwa, ale dzieje się to na wnioski dyrekcyi we Lwowie.

we, gdyby nie bezwzględne poparcie, jakiem pan dyrektor cieszy się u swego protektora, szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa Koehlera.

Pan dyrektor ma władzę absolutną, robi co mu się podoba, a za to wywdzięcza się jak umie.

Oto w swej usłużności idzie tak daleko, że zgodził się, by c. k. ministerstwo rolnictwa zamianowało w r. 1915 koncepistą przy dyrekcyi lasów rządowych we Lwowie, syna pana szefa, młodego pana Koehlera, który jako **umysłowo chory**, uwolniony został z wojska. Ten umysłowo chory człowiek został przyjęty przez p. Małaczyńskiego i figuruje na papierze **jako urzędnik biura prawniczego**, pobiera pełne pobory od roku 1915 — choć ani jednej godziny nie był w biurze zatrudniony. Dwa lata przeszło płaci rząd pobory urzędnikowi, który nietylko nie może z powodu choroby urzędować, ale nawet nie wstąpił do służby i nie mieszka w miejscu urzędowania! A gdzież tu jaka sprawiedliwość? gdzie przepisy pragmatyki służbowej? gdzie etyka, którą powinien się przecież kierować naczelnik urzędu!

Wygląda to zupełnie na zorganizowaną spółkę, broniącą wyłącznie swoich interesów, a jest tylko drobną cząstką **całego szeregu nadużyć**, o których później pomówimy.

Cała okolica tych lasów zniszczona przez wojnę. W Stryju spłonęło 250 domów i budynków gospodarczych; w Kałuszu cały rynek i ulice do niego prowadzące w gruzach, robią wrażenie wykopalisk pompejańskich; w Stanisławowie zniszczono kolosalne połacie śródmieścia. Kikuty domów sterczą wzdłuż całej linii kolejowej Stryj—Stanisławów; w Borysławiu spalona połowa głównej ulicy Pańskiej; w Drohobyczu rynek. Inżynierowie centrali odbudowy kraju łamią sobie głowę skąd dostaną materyał na dobudowę zniszczonego kraju.

Pierwszorzędny obowiązek obywatelski spoczywa na zarządzie domenów. Urządzenie składów drzewa budulcowego i opałowego, ujęcie regulowania cen materyału drzewnego w swoje ręce, oto czego kraj, czego zniszczone powiaty drohobycki, stryjki, doliński, kałuski, stanisławowski, nadwórniański oczekiwały od domen, posiadających w tych właśnie powiatach lasy, z których drzewo sprzedaje się prywatnym spekulantom. — Ci naturalnie wywiozą je do Niemiec na budowę okrętów, a my bezradni czekać będziemy setki lat na odbudowę miast i wsi.

Czas skończyć z tego rodzaju zbrodniczą gospodarką. Opinia publiczna musi zmieść z powierzchni tego rodzaju społecznych szkodników, jak dyrektor domenów i jego protegowany p. S. Borak.

Podrożenie tytoniu o 50 procent.

Przymus legitymacyjny.

Podczas narad w ministerstwie skarbu nad kartą na tytoń, zajmowano się postanowieniami, jakie będą niezbędne na wypadek wprowadzenia jej w życie. Ostatecznej uchwały jeszcze nie powzięto, jednak poważnie zastanawiano się nad następującym planem:

Bez względu na to, czy karty na tytoń będą zaprowadzone, czy też nie, jest już pewnem **znaczne podwyższenie cen tytoniu**, a mianowicie **najmniej 50 procent**.

Równocześnie z tem podwyższeniem cen **zaprzestanie się wyrabiać niektóre sorty tytoniu** po wysprzedaniu ich zapasów, znajdujących się jeszcze na składzie.

Za pewne należy uważać, że **wycofane zostaną z użycia sorty tytoniu, sprzedawanego w małych paczkach po 90 hal i po 1 K 20 h**, tak, że pozostanie tylko sorta tytoniu po 1 K 80 h.

W celu uregulowania poboru materyałów tytoniowych, zaprowadzoną zostanie książeczka legitymacyjna ze stosowną ilością odcinków.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19 grudnia.

Urzędowo donoszą 18 grudnia:

Zachodni teren wojny:

Z powodu burzy i zawiei śnieżnej czynność artyleryjska była mierna. We Flandryi i na zachód od Cambrai powiększyła się nieco pod wieczór czynność ogniowa. Oddziały wywiadowcze przyprowadziły z frontu angielskiego na północny zachód od Pinon, na wschodnim brzegu Mozy i na południowy wschód od Tanu pewną liczbę jeńców angielskich i francuskich.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Front macedoński: Wzdłuż Czerny i między Wardarem a jeziorem Dojran odżył chwilowo ogień.

Włoski teren wojny:

Między Brentą a Piavą częstokroć żywa czynność artyleryjska. Na wschód od Monte Solarolo zdobyto części pozycyi nieprzyjacielskich.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorf.

Z miasta.

Dyrekcya kinoteatru „Sztuka" oddaje Sekcyi Dochodowej Departamentu Opieki N. K. N. cały czysty dochód z przedstawienia w dniu 21 grudnia w piątek. Ze względu na szlachetny cel spodziewany jest liczny udział publiczności.

Wyrwicz na Sylwestra. W wieczór Sylwestrowy daje Leon Wyrwicz wieczór humoru w sali Saskiej (dawna Resursa). Bliższe szczegóły podane będą niebawem.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Czwartek: prof. G. Feliński: Seminaryum Wyspiańskiego (godz. 6 wieczór); red. K. Czapiński: Powiastki filozoficzne i dyalogi Voltaira.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2).

Czwartek: prof. Łubieński: Dramat i opera w Polsce XIX w.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: [illegible] — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).